



FILM POLSKI
prezentuje

debiut fabularny
Adama Guzińskiego

CHŁOPIEC NA GALOPUJĄCYM KONIU

Produkcja: POLSKA

Czas trwania: 73'

Premiera: 6 czerwca 2008 r.

TWÓRCY

Reżyseria	ADAM GUZIŃSKI
Scenariusz	ADAM GUZIŃSKI
(na podstawie opowiadania „Dziki jeździec” Tarjeia Vesaasa)	
Zdjęcia	JOLANTA DYLEWSKA
Montaż	CEZARY KOWALCZUK
	JAROSŁAW KAMIŃSKI
	ADAM GUZIŃSKI
Scenografia	ANNA WUNDERLICH
Kostiumy	ANETA FLIS
Dźwięk	JAN FREDA
Kierownictwo produkcji	JACEK GAWRYSZCZAK
Producent	PIOTR DZIĘCIOŁ
	ŁUKASZ DZIĘCIOŁ
Produkcja	OPUS FILM
Koprodukcja	TELEWIZJA POLSKA S.A.
	POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ

OBSADA

Jerzy	PIOTR BAJOR
Maria	ALEKSANDRA JUSTA
Janek	KRZYSZTOF LIS
Ordynator	WŁADYSŁAW KOWALSKI
Pielęgniarka	ANNA SENIUK

STRESZCZENIE

Inspiracją do powstania scenariusza filmu „Chłopiec na galopującym koniu” było opowiadanie norweskiego poety i pisarza Tarjeia Vesaasa - „Dziki jeździec”. Film opowiada historię Jerzego, wypalonego twórczo pisarza, który wraz z żoną Marią i siedmioletnim synem Jaśkiem przenosi się z dużego miasta na wieś. Kryzys twórczy i związane z nim kłopoty finansowe sprawiają, że uczucie między małżonkami zdaje się umierać. Dopiero nagła wiadomość o chorobie syna, podróż do miasta na operację, rozłąka i niepokój o zdrowie chłopca skłaniają ich do refleksji nad związkiem. Podróż, która dla małego chłopca oznacza wyczekiwany wyjazd do wymarzonego sklepu z samochodzikami, dla rodziców jest jedyną szansą na odnalezienie siebie na nowo.

ADAM GUZIŃSKI O „CHŁOPCU NA GALOPUJĄCYM KONIU”

W moim filmie chciałem pokazać człowieka pogrążonego w kryzysie. Istotę, która straciła dwie rzeczy – to, co kochała i to, w co wierzyła. Pisarza, który traci talent i jednocześnie męża, który nie odnajduje już w sobie miłości. Do zajęcia się tym tematem skłoniła mnie ciekawość takich stanów jak zamknięcie się w sobie, bezsilność, poczucie wstydu i braku wiary. Wszystkie obezwładniają mojego bohatera. Nie chcę go osądzać, chcę tylko obserwować, jakim jest człowiekiem, jak radzi sobie w kryzysowych sytuacjach i jak one na niego wpływają.

Jest to prosta historia, dlatego próbowałem znaleźć prostą i poetycką drogę opowiedzenia jej. Ten film to kompromis między małą ilością słów a sugestywnymi obrazami, których przezroczystość mogłaby przemówić bezpośrednio do uczuć odbiorców, do ich wyobraźni i wrażliwości. Nie chciałem jednoznacznie kończyć tej opowieści. Po prostu zostawiłem ją otwartą. W ten sposób, każdy widz znajdzie swoje niepowtarzalne zakończenie podyktowane własnymi emocjami.

O TWÓRCACH

AKTORZY:

PIOTR BAJOR

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie (1984). W 1983 roku został laureatem Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego za debiutanckie role w filmach „Ryś” w reż. Stanisława Różewicza (1981) i „Limuzyna Daimler – Benz” w reż. Filipa Bajona (1981). Związany z warszawską sceną teatralną. Debiutował w 1984 roku na deskach Teatru Polskiego w sztuce pt. „Matka” w reż. Jana Englerta. Kolejne lata w Teatrze Polskim przyniosły mu role w przedstawieniach takich reżyserów jak: Kazimierz Dejmek, Mikołaj Grabowski, Tadeusz Bradecki, Andrzej Łapicki. W latach 1992 – 2001 związany z Teatrem Studio im. Witkiewicza, gdzie współpracował m.in. z Mariuszem Trelińskim i Jerzym Grzegorzewskim. Od 2001 roku występuje w Teatrze Dramatycznym, gdzie można go było zobaczyć m.in. w „Rewizorze” w reż. Andrzeja Domalika (2002), „Niedokończonym utworze na aktora” w reż. Krystiana Lupy (2004). Od 1985 roku związany również z Teatrem Telewizji.

Na dużym ekranie gości od 1981 roku, mając w swoim dorobku role w takich filmach jak: „Dom wariatów” w reż. Marka Koterskiego (1984), „Dziewczęta z Nowolipek” i „Rajska jabłoń” w reż. Barbary Sass (1985), „Osobisty pamiętnik grzesznika przez niego samego spisany” w reż. Wojciecha Jerzego Hasa (1985), „Pierścionek z orłem w koronie” w reż. Andrzeja Wajdy (1992), „Gnoje” w reż. Jerzego Zalewskiego (1995).

ALEKSANDRA JUSTA

Absolwentka Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi (1992). Debiutowała w 1992 roku na deskach stołecznego Teatru Studio im. Witkiewicza, gdzie zagrała m.in.

Sonię w „Wujaszku Wani” Antoniego Czechowa w reż. Jerzego Grzegorzewskiego (1993). Od 1997 roku jest członkiem zespołu Teatru Narodowego.

Zagrała w takich filmach jak: „Cwał” w reż. Krzysztofa Zanussiego (1995), „Próby domowe” w reż. Waldemara Dzikiiego (1995), „Światła” w reż. Hansa-Christiana Schmida (2003). Za rolę w filmie „Struggle” austriackiego reżysera Rutha Madera (2003) otrzymała główną nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Soczi.

EKIPA:

ADAM GUZIŃSKI – reżyser, scenarzysta

W roku 1997 ukończył Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną im. L. Schillera w Łodzi na Wydziale Reżyserii. Pracował jako asystent Mariusza Grzegorzka i Andrzeja Mellina. W swoim dorobku ma filmy zauważane i nagradzane na międzynarodowych festiwalach filmowych. W 1996 roku zrealizował film pt. „Pokuszenie”, który w 1997 roku został wyróżniony Nagrodą Specjalną Jury FFK Siena. Za kolejny film krótkometrażowy pt. „Jakub” (1997) otrzymał Główną Nagrodę Cinefondation na MFF Cannes '98. Najwięcej wyróżnień, m.in. Grand Prix na Festiwalu Filmowym w Bilbao, Specjalne Wyróżnienie na Festiwalu Filmowym w Turynie, Nagrodę Studencką na Festiwalu Krótkiego Metrażu w Nicei oraz Nagrodę La Luna de Valencia de Plata festiwalu Cinema Jove w Walencji, przyniósł mu film „Antychryst” z 2002 roku. Pełnometrażowy debiut Adama Guzińskiego – „Chłopiec na galopującym koniu” (2006) pokazywany był w części pozakonkursowej Międzynarodowego Festiwalu w Cannes w 2006 roku.

Pana film powstał z inspiracji opowiadaniem T. Vesaasa pt. "Dziki Jeździec". Co zdecydowało o tym, że postanowił Pan debiutować adaptacją właśnie tego tekstu?

W opowiadaniu Vesaasa znalazłem pokrewną wrażliwość, poezję i głęboki, bardzo interesujący temat, czyli wszystko, co osobiście jest dla mnie

najważniejsze w kinie. Nie miałem wątpliwości, że jest to najlepszy materiał na mój debiut fabularny.

W dobie szybkiego montażu, krzykliwych kolorystycznie filmów wychodzi Pan do widza z produkcją formalnie ascetyczną. Skąd ten zabieg?

Nigdy nie interesowało mnie podążanie za modą. Zresztą nie chodzi o to, czy chciałbym zrobić coś wbrew lub zgodnie z panującą modą. Nigdy nie myślę w taki sposób. Zawsze interesowała mnie w kinie indywidualność, wrażliwość i wewnętrzny świat autora. Chodzi przede wszystkim o podążanie za własną wrażliwością i mówienie własnym głosem. Wierzę w tę bezpośrednią szczerść, która jest nieodłączną i jedyną wartością dobrego kina.

Jeżeli jednak chodzi o formę i styl filmu, to wynikały one bezpośrednio z przemyśleń dotyczących tematu i subtelnego języka literatury, na której się opiera. W sumie jest dokładnie taki, jakim zobaczyłem go po pierwszym przeczytaniu opowiadania.

"Chłopiec na galopującym koniu" to film artystyczny, wymagający od widza pewnej dojrzałości emocjonalnej. Czy widzi pan miejsce dla takich filmów na polskim rynku filmowym?

Myślę, że jak gdziekolwiek indziej na świecie, tak i w Polsce są ludzie, którzy szukają w kinie refleksji i są na tyle dojrzałi emocjonalnie, by przyjąć tego rodzaju propozycję. Ostatnio odczuwa się pewien rodzaj braku zaufania do widza, nie mówiąc już o niepokojącym przekonaniu o jego zbyt małej inteligencji. Ja zupełnie w to nie wierzę, więc nie mam wątpliwości, że na polskim rynku jest miejsce na tego typu filmy.

Jak doszło do Pańskiej współpracy z Piotrem Dzięciołem?

Piotra Dzięcioła poznałem po ukończeniu mojego krótkiego filmu "Antychryst", który montowałem w jego firmie Opus Film. Zainteresował go pomysł realizacji filmu na podstawie opowiadania Vesaasa i bardzo szybko zdobył prawa do adaptacji. Przy tego typu niekomercyjnym projekcie poszukiwanie

środków na realizację było wyjątkowo trudne. Myślę, że udało się to tylko dzięki jego osobistemu zaangażowaniu i szczerzej wierze w ten projekt, za co zawsze będę mu wdzięczny.

JOLANTA DYLEWSKA – operator

Ukończyła Wydziały Reżyserii i Operatorski na PWSFTviT w Łodzi, gdzie jest teraz wykładowcą. W swojej karierze zawodowej wyróżniona została m.in. Nagrodą na FPFF w Gdyni '93 i Nagrodą im. Andrzeja Munka '93 za zdjęcia do filmu „Rozmowa z człowiekiem z szafy” w reż. Mariusza Grzegorzka. W 1995 roku zrealizowała zdjęcia do filmu „Maries Lied: Ich War, Ich Weiss Nicht Wo”, za które otrzymała Niemiecką Nagrodę Filmową (Deutscher Filmpreis). Była wielokrotnie nominowana do Orła, polskiej nagrody filmowej, m.in. za filmy: „Królowa aniołów” w reż. Mariusza Grzegorzka (1999), „Głośniej od bomb” oraz „W dół kolorowym wzgórzem” w reż. Przemysława Wojcieszka (2001 oraz 2004).

OPUS FILM

Jedna z czołowych polskich firm zajmujących się produkcją filmową i telewizyjną. Dobrze znana z produkcji filmów debiutujących reżyserów. W jej dorobku znaleźć można: „Z odzysku” w reż. Sławomira Fabickiego, „Masz na imię Justine” w reż. Franco de Pena oraz „Mistrza” i „Ediego” w reż. Piotra Trzaskalskiego.

PIOTR DZIĘCIOŁ – producent

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego (1973) oraz Wyższego Zawodowego Studium Organizacji Produkcji Filmowej i Telewizyjnej PWSFTviT w Łodzi (1977). Prezes firmy Opus Film.

Jak wspomina Pan lekturę scenariusza? Czym Pana do siebie przekonał? Jak przebiegała praca nad jego ostateczną wersją?

Przed propozycją Adama kilka razy czytałem prozę Tarjeia Vesaasa, jak również bardzo podobał mi się „Żywot Mateusza” w reżyserii Witolda Leszczyńskiego zrealizowany na podstawie jego prozy. Miałem świadomość ogromnego wyzwania, jakie stało przed Adamem jako scenarzystą i reżyserem, jednak znając jego wcześniejsze realizacje filmowe i telewizyjne, w pełni zaufałem jego wizji. Zarówno ode mnie, jak i od koproducenta, czyli TVP, otrzymał wolną rękę i wszelkie decyzje artystyczne podejmował samodzielnie. Na moje postanowienie o zaangażowaniu się w ten projekt miał wpływ również rodzaj filmu, jaki realizowaliśmy, czyli bardzo osobista wypowiedź artysty.

Film pokazano na festiwalu w Cannes. Z jaką reakcją się tam spotkał?

Adam był znany dyrekcji festiwalu canneńskiego z racji wcześniejszego zwycięstwa w tamtejszym konkursie filmów studenckich. Dzięki temu między innymi film znalazł się w oficjalnym programie festiwalu. Mieliśmy oficjalny pokaz, czerwony dywan, pełną salę oraz spotkanie z krytykami i widzami. Film został przyjęty bardzo dobrze. Myślę, że tam, wśród miłośników i znawców kina, jest spora grupa widzów czekających na tego typu filmy.

„Chłopiec na galopującym koniu” to film artystyczny, dużo wymagający od widza. Czy uważa Pan, że w Polsce jest miejsce na tego typu produkcje?

Ja na takim kinie się wychowałem i mam nadzieję, że w naszym kraju też są ludzie, którzy na takie filmy czekają. Ludzie, którzy wbrew zalewającej nas komercji zagranicznej i rodzimej, w kinach szukają innych doznań i wartości. Właśnie dla takich widzów jest ten film.

Znany jest Pan z częstej współpracy z debiutującymi reżyserami. Co sprawia, że tak chętnie inwestuje Pan w dzieła właśnie tych twórców?

Nie jest to jakaś celowa i przemyślana polityka naszego studia. Na początku zawsze jest scenariusz, który musi mnie poruszyć, zainteresować, czymś ująć. Nie bez znaczenia są również – szczególnie w przypadku debiutantów – ich dotychczasowe dokonania. Za Adamem przemawiał oczywiście "Jakub", czyli etiuda nagrodzona w Cannes, jak również świetne sztuki realizowane w Teatrze Telewizji.

CHŁOPIEC NA GALOPUJĄCYM KONIU

Premiera: 6 czerwca 2008 r.

Dystrybucja: Film Polski

www.filmpolski.com.pl